



Richard Higgott, *States, Civilisations and the Reset of World Order*, Routledge, New York 2022, 165 s.

Sprawy lokalne i regionalne, czyli te, którymi bezpośrednio zajmuje się kwartalnik „Studia Regionalne i Lokalne”, zawsze były i są związane za sprawami światowymi. To na poziomie lokalnym i regionalnym (w znaczeniu regionów jako części krajów) odciskają się procesy zachodzące na poziomie światowym. Powiązania między sprawami lokalnymi a światowymi stały się szczególnie widoczne w ostatnich latach: pandemia koronawirusa, która zaczęła się w pewnym punkcie globu, rozprzestrzeniła się na cały świat, dotykając niemal każdego człowieka na Ziemi (jeśli nawet nie każdy był zarażony i nie każdy był zaszczepiony, to każdy w jakiś sposób był dotknięty choćby strachem, a wielu także skutkami ekonomicznymi; na epidemię reagowały nie tylko rządy państw i organizacje międzynarodowe, ale i społeczności i władze lokalne); zmiany klimatu i walka z nimi wymuszają przyspieszone działania również na poziomie lokalnym (zmiany codziennych nawyków w dziedzinie konsumpcji, zwłaszcza energii, organizacji usług publicznych itd.), a wreszcie prawdziwe zderzenie cywilizacji, najwyraźniej przejawiające się w wojnie na Ukrainie, dotyka nie tylko bezpośrednich uczestników wojny, ale i bliższe i dalsze społeczności (np. producentów zbóż i malin w woj. lubelskim). Z tych powodów recenzowana książka tylko z pozoru jest oderwana od spraw lokalnych i regionalnych.

W książce są dwa główne wątki: diagnostyczny (jak jest?) i normatywny (co robić?). Diagnoza stanu ładu światowego kończy się na roku 2021, a więc nie obejmuje agresji Rosji na Ukrainę – czyni to książkę trochę nieaktualną już w momencie jej wydania, co skądinąd jest ilustracją szybkości i głębokości zmian w ładzie światowym. Na szczęście dla książki, a na nieszczęście dla świata wojna na Ukrainie nie przeczy głównym tezom książki, a wręcz przeciwnie – wyostrza i potwierdza zawartą w niej diagnozę, choć czyni jeszcze trudniejszymi zadania postawione w części normatywnej, jakby potwierdzając wyrażoną w niej opinię, że osiągnięcie postawionych tam celów będzie trudne.

Główną myślą w części diagnostycznej jest zmiana w ładzie światowym: relatywne osłabienie Zachodu z USA na czele i wynikająca stąd erozja ładu światowego zbudowanego po II wojnie światowej, którego filarem były instytucje i reguły gry stworzone przez USA, a nazwane ładem liberalnym. Wyzwaniem dla liberalnego ładu są przede wszystkim Chiny, które nie ukrywają ambicji zdetronizowania USA jako światowej potęgi numer jeden. Wyzwaniem jest także Rosja (s. 56–57), z tą różnicą w stosunku do Chin, że podczas gdy Chiny mają pewną pozytywną wizję – przejąć rolę przywódcy w systemie światowym bez zburzenia systemu – to Rosja ma jedynie destrukcyjne cele: zrewanżowania się na Zachodzie za doznane, zdaniem rosyjskich przywódców, upokorzenia. Autor książki nie próbuje przewidzieć, w jaki sposób Rosja będzie rewanzować się na Zachodzie, ale odpowiedź dało życie – stała się nią inwazja Rosji na Ukrainę, państwo uważane za element wrogiego Zachodu.

Wyzwaniem dla liberalnego ładu światowego są też inne rosnące w siłę mocarstwa, takie jak Indie i Turcja. Wspólną cechą wymienionych państw – Chin, Rosji, Turcji i Indii – jest ich (tzn. ich przywódców) odwoływanie się do cywilizacji, które te państwa reprezentują. Nie są one zwykłymi państwami narodowymi, ale państwami-cywilizacjami albo inaczej: państwami cywilizacyjnymi. Koncepcja państw-cywilizacji w ostatnich latach nabiera coraz większego rozgłosu. Autor omawianej pracy przedstawia różnice między klasycznym państwem narodowym a państwem cywilizacyjnym, z których wynika (nie pierwszy raz), że wspólną cechą państw-cywilizacji jest odrzucenie liberalnego ładu światowego, w tym demokracji i uniwersalnych wartości oraz, może przede wszystkim, przywódczej (hegemonistycznej) roli USA.

W analizie systemu światowego autor dużo więcej uwagi niż jakimkolwiek innemu państwu poświęca Stanom Zjednoczonym, zauważając nie tylko relatywne osłabienie roli USA w gospodarce światowej, ale i erozję amerykańskiej *soft power* i ich destrukcyjną rolę w systemie rozwiązywania problemów globalnych – np. niechęć do angażowania się w ochronę klimatu i do wolnego handlu światowego, antagonizowanie sojuszników i inne. Autor nie szczędzi krytyki pod adresem byłego prezydenta Donalda Trumpa, ale obawia się, że nowy prezydent Joe Biden w sprawach polityki handlowej nie różni się od poprzednika (autor ukończył pracę kilka miesięcy po rozpoczęciu prezydentury Bidena), i wyraża niepokój, że chociaż prezydent Trump odszedł z urzędu, to trumizm nie zniknął.

Ważnym przejawem przypadającej na obecny okres zmiany w ładzie światowym są, zdaniem autora omawianej książki i nie tylko jego, rosnąca fragmentacja gospodarki światowej i protekcjonizm, rozpoczęte po kryzysie 2008/2009 r. i pogłębione jeszcze przez pandemię koronawirusa (przerwane łańcuchy dostaw, spowolnione dostawy). Można dodać, że obecny kryzys związany z wojną na Ukrainie tendencję tę jeszcze bardziej wzmacnia. Wszystko to dzieje się w czasie, kiedy świat potrzebuje jedności – w walce z obecną (występującą w czasie pisania książki) i przyszłymi pandemiemi, ze zmianami klimatu, w zwalczaniu ubóstwa na świecie spowodowanego pandemią itd. Autor ubolewa nad fragmentacją gospodarki światowej, która ogranicza korzyści płynące, mimo pewnych skutków ujemnych, z globalizacji końca XX i początków XXI w.

Część normatywną (co robić?), skądinąd rozbudowaną, da się streścić w nawoływaniu do zachowania tego, co jest korzystne dla wszystkich w obecnym ładzie światowym i co się da zachować – jest to w szczególności wolny handel podstawowymi towarami. Warunkiem osiągnięcia tego celu jest powstrzymanie się przez głównych graczy przed eskalowaniem konfliktów i podziałów, a z kolei warunkiem powstrzymania się przed eskalowaniem podziałów jest dialog. I tu autor, nie po raz pierwszy w swojej książce, wyraża pesymizm, gdyż, jak stwierdza, to nie kraje prowadzą dialog, lecz ludzie – politycy przywódcy – a mechanizm selekcji przywódców wynosi do władzy „strongmanów”, mężczyzn o wybujałym ego, niezdolnych do kompromisów i czułych na punkcie swojego prestiżu. Przy okazji autor ubolewa nad ciągle małą rolą kobiet w wielkiej polityce. W dialogu na temat nowego ładu światowego powinni też aktywnie uczestniczyć aktorzy pozarządowi, jak organizacje pozarządowe, a przede wszystkim miasta – bo to od miast, które zużywają 80% energii i przez to mają olbrzymi wpływ na emisję zanieczyszczeń, zależeć będzie polityka klimatyczna na świecie. Aby, mimo osobistych ułomności polityków, dialog przyniósł pozytywne rezultaty, jego uczestnicy muszą skonfrontować się z realiami: Zachód, z USA na czele, musi pogodzić się z końcem ładu światowego ustanowionego po II wojnie światowej i potwierdzonego zwycięstwem Zachodu w zimnej wojnie i przestać starać się powstrzymać rozwój Chin. Z kolei Chiny i inne kraje nie-Zachodu też powinny przyjąć bardziej otwartą postawę w relacjach międzynarodowych (autor krytykuje postawę władz chińskich w początkowym okresie pandemii). Autor książki nie wspomina, że warunkiem zachowania tego, co zachować trzeba i można, jest pokój. Choć twierdzi, że Rosja jest mocarstwem destrukcyjnym, to chyba nie przeczuwa, że Federacja posunie się tak daleko, że napadnie na sąsiedni kraj i wywoła prawdziwe, militarne, a nie tylko symboliczno-kulturowe, zderzenie cywilizacji.

Pewną słabością wyłożonych w książce propozycji, jak zachować zręby obecnego ładu światowego, jest brak sugestii, co zrobić w sytuacjach frontального konfliktu między uczestnikami gry geopolitycznej. Radę, by Zachód wziął pod uwagę rosnące znaczenie niezachodnich państw-cywilizacji, można zrealizować w ten sposób, że Zachód przestanie pouczać te państwa na temat demokracji i praw człowieka, zgodzi się na ich większą rolę (większą siłę głosów, wyższe stanowiska) w organizacjach międzynarodowych itp. Tego typu posunięcia są negocjowalne i mogą doprowadzić do porozumienia. Są jednak sprawy nienegocjowalne (czy bardzo trudno negocjowalne), jak kwestia Tajwanu czy wojna na Ukrainie. Tu autor nie udziela rady, co robić, jeśli Chiny zażądają powrotu Tajwanu do Chińskiej Republiki Ludowej i wycofania amerykańskiej pomocy dla Tajwanu. Wojna na Ukrainie też należy do tego typu problemów.

Z lektury książki wyłania się generalny wniosek: świat znajduje się w fazie zasadniczych przemian (lub, jak sugeruje tytuł książki, w fazie resetu): kończy się epoka dominacji Zachodu z USA na czele, a wraz z nią kończy się obecna organizacja gospodarki światowej, zdominowanej przez neoliberalny model polityki gospodarczej, i dojrzeła potrzeba zmian w materialnych aspektach

funkcjonowania ludzkości, by zaradzić problemom związanym ze zmianami klimatu i zanieczyszczeniem środowiska naturalnego.

Roman Szul
Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych (EUROREG)
Uniwersytet Warszawski